

Ks. Krzysztof Smykowski
Katolicki Uniwersytet Lubelski

Zwierzęta jako przedmiot przedsoborowej myśli teologicznomoralnej

Animals as a Subject of Moral Theology before Vatican II

Problematyka moralna była obecna w chrześcijańskiej refleksji teologicznej od samego jej początku. Dopiero jednak na przełomie XVI i XVII w. na skutek zmian, które dokonały się w programie nauczania w szkołach jezuickich, doszło do wyodrębnienia osobnej dyscypliny podejmującej zagadnienia związane z chrześcijańską moralnością, która przyjęła nazwę teologii moralnej. W ciągu kilku wieków rozwoju w tradycji teologicznomoralnej wyodrębnić można szereg nurtów, wśród których na szczególną uwagę zasługuje alfonsjanizm, którego najbardziej znanymi przedstawicielami byli Hieronim Noldin SI (1838–1922), autor niezwykle popularnego trzytomowego podręcznika *Summa theologiae moralis*, oraz Heribert Jone OFM Cap (1885–1967), którego dziełem jest niewielki podręcznik *Katholische Moraltheologie*, przetłumaczony na wiele języków. Drugim kierunkiem, który dominował w myśli przedsoborowej, był neotomizm. W tym nurcie tworzyli Dominik M. Prümmer OP (1866–1931), autor trzytomowego opracowania *Manuale theologiae moralis secundum principia S. Thomae Aquinatis in usum scholarum*, oraz Benedykt H. Merkelbach OP (1871–1942), którego dziełem jest także trzytomowy podręcznik *Summa theologiae moralis ad mentem D. Thomae et ad normam iuris novi*. Uwieńczeniem rozwoju przedsoborowej teologii moralnej był chrystocentryzm. Myśliciele tworzący w jego ramach swój wykład opierali na jednej z idei biblijnych. W nurcie tym na uwagę zasługują podręczniki Otto Schillinga (1881–1956) *Grundriss der Moraltheologie*, a zwłaszcza sześciotomowe dzieło Bernarda Häringa CSsR (1912–1998) *Das Gesetz Christi*. Kierunki te dominowały w refleksji moralnej od końca XIX w. do czasów Soboru Watykańskiego II i przygotowały proces posoborowej reorientacji teologii moralnej.

Chrześcijańska doktryna moralna starała się objąć swoją refleksją wszystkie sfery ludzkiej działalności i odniesienie człowieka do Boga, bliźnich, samego siebie i otaczającego świata, w którym na szczególną

uwagę zasługują zwierzęta. Problematykę właściwego odniesienia człowieka do zwierząt podejmowały już podręczniki wydawane na przełomie XVIII i XIX w. Jako przykład można podać utrzymane w duchu józefińskim dzieło Josepha A. Stapfa (1785–1844)¹. Pełna i systematyczna refleksja na temat miejsca zwierząt w hierarchii bytów i właściwego stosunku człowieka do nich podjęta została przez moralistów przedsoborowych, formułujących swoje wskazania w ramach wyliczonych już trzech nurtów. Rozważania moralistów wywierały także wpływ na przekaz homiletyczny i katechetyczny. Od czasów Soboru Trydenckiego nauczanie moralne stanowiło istotny wymiar katechezy, a wszystkie katechizmy tej problematyce poświęcały jedną część². W niniejszym opracowaniu nie ograniczono się zatem tylko do przedstawienia zagadnień omawianych przez autorów wybranych podręczników alfonsjańskich, neotomistycznych i chrystocentrycznych. Odwołano się także do niektórych katechizmów i kazań, których treść kształtowana była przez myśl teologicznomoralną.

Status zwierząt

Teologia moralna określając zakres obowiązków człowieka wobec bliźniego oraz stworzeń, czyni to, opierając się na ich statusie. Określenie natury poszczególnych bytów jest bowiem warunkiem odpowiedzialnego namysłu nad zakresem powinności człowieka. W sposób analogiczny postępują także przedsoborowi moralisci w odniesieniu do zwierząt, starając się opisać precyzyjnie ich miejsce w hierarchii wszystkich bytów.

Teologowie reprezentujący chrześcijańską myśl teologicznomoralną pozostawali wierni przekazowi biblijnemu i zgodnie twierdzili, że wszystkie zwierzęta są stworzeniami Bożymi. Sprzeciwiając się panującym jeszcze dość powszechnie poglądom o charakterze deistycznym, podkreślali w sposób stanowczy, że są one przedmiotem działania Bożej Opatrzności. To właśnie Bóg podtrzymuje wszystko w istnieniu, stwarzając istotom żywym odpowiednie warunki do egzystencji, w tym przede wszystkim zapewniając właściwą ilość pożywienia³.

¹ Por.: K. Lubecki, *Chrześcijaństwo o dobroci dla zwierząt*, Kraków 1909, s. 10.

² Por.: R. Murawski, *Historia katechezy*, w: *Historia katechezy i katechetyka fundamentalna*, red. J. Stala, Tarnów 2003, s. 85.

³ Por.: H. Nodlin, *Summa theologiae moralis*, t. 2: *De praeceptis*, Innsbruck 1955, s. 318.

Moralisci podejmowali także kwestię określenia statusu zwierząt. H. Noldin w swoim podręczniku podkreśla, że nie posiadając rozumu, nie są one istotami osobowymi, a co za tym idzie, podobnie jak w przypadku innych rzeczy, człowiek może różnymi sposobami nabywać prawo własności do nich⁴. Nie wszyscy moralisci dokonują określenia statusu zwierząt w sposób tak bezpośredni. Wydaje się jednak, że całkowicie podzielają stanowisko alfonsjańskiego teologa. Świadczy o tym chociażby umieszczenie wykładu na temat zwierząt w poszczególnych podręcznikach. Jego całość lub zasadnicza część zawiera się w ramach omówienia sposobów nabywania własności dóbr materialnych przez człowieka⁵. Te kwestie w podręcznikach alfonsjańskich, utrzymanych w duchu preceptywnym, podejmowane są w ramach wykładu siódmego przykazania Bożego⁶. Neotomiści, pozostając wierni aretologicznemu wykładowi teologii moralnej szczegółowej, zaproponowanemu przez św. Tomasza z Akwinu (1225–1274), kwestie prawa własności, w tym własności zwierząt, podejmują w rozdziałach dotyczących kardynalnej cnoty sprawiedliwości i wad jej przeciwnych⁷. O podzieleniu takiej opinii świadczy także posługiwanie się w odniesieniu do istot żywych terminami „rzecz”, „dobro” i „własność”⁸.

Charakterystyczne dla podręczników teologii moralnej było także wprowadzenie dużej liczby podziałów w zakresie omawianych zagadnień, zgodnie z powszechnie uznawaną zasadą metodologiczną *primum distinguere*. Taka klasyfikacja pozwalała moralistom na bardziej precyzyjne określenie powinności człowieka oraz omówienie sposobów nabywania własności w odniesieniu do poszczególnych grup zwierząt.

W tych punktach rozważań wszyscy moralisci przełomu XIX i XX w. są zgodni i dzielą zwierzęta na trzy grupy. Pierwszą z nich stanowią zwierzęta domowe (*mansueta seu domestica*). Ze swej natury

⁴ Por.: tamże, s. 317; J. Wróbel, *Zwierzęta i ich prawa*, w: *Prawa człowieka. W 60. rocznicę uchwalenia Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Przesłanie moralne Kościoła*, red. K. Jeżyna, T. Zadykiewicz, Lublin 2010, s. 86.

⁵ Por.: O. Schilling, *Grundriss der Moralthologie*, Freiburg 1949, s. 343–346.

⁶ Por.: H. Jone, *Moral Theology*, tłum. U. Adelman, Westminster-Maryland 1959, s. 173–175.

⁷ Por.: D.M. Prümmer, *Manuale theologiae moralis secundum principia S. Thomae Aquinatis in usum scholarum*, Friburgi Brisgoviae 1928, t. 2, s. 41–45; B.H. Merkelbach, *Summa theologiae moralis ad mentem D. Thomae et ad normam iuris novi*, t. 2: *De virtutibus moralibus*, Brugis 1959, s. 211–214; J. Wróbel, dz. cyt., s. 88–89.

⁸ Por.: B. Häring, *Nauka Chrystusa. Teologia moralna*, t. 3: *Powszechne królewskie władztwo Boga. Teologia moralna szczegółowa*, tłum. J. Klenowski, Poznań 1963, s. 354; J. Wróbel, dz. cyt., s. 90.

są one związane z człowiekiem, który wykorzystuje je w różny sposób w swoim domowym gospodarstwie. Do tej grupy zaliczone zostały m.in.: konie, bydło, owce, drób oraz psy⁹.

Do drugiej kategorii zaliczone zostały zwierzęta oswojone (*mansuefacta seu cicurata*). Są to zwierzęta zdolne do samodzielnego życia w naturze. Zostały jednak pozbawione wolności i znajdują się pod władzą człowieka, który wykorzystuje je w różnych sferach swojej działalności. W tej grupie moralisci wymieniają: gołębie i inne ptaki, króliki oraz pszczoły, dopóki przebywają w stworzonym przez człowieka miejscu, z którego mają utrudnioną ucieczkę. Do tej kategorii zaliczyć należy także ryby oraz inne dzikie zwierzęta wodne zamieszkujące prywatne stawy¹⁰.

Ostatni rodzaj stanowią zwierzęta dzikie (*fera seu silvestria*). Ze swej natury nie podlegają one panowaniu człowieka. Nie będąc niczyją własnością, żyją w swoim naturalnym środowisku, ciesząc się pełnią wolności. Jako przykład tego typu zwierząt teologowie moralisci wyliczają: lwy, orły, sępy, jelenie, sarny, zające i ryby¹¹.

Ten scholastyczny podział stanowił dla moralistów podstawę do sformułowania doktryny na temat nabywania i trwania prawa własności do poszczególnych typów zwierząt. Zwierzęta domowe oraz ich potomstwo należą zawsze do prawowitego właściciela. Zwierzęta oswojone także należą do właściciela, jednak tylko dopóki nie odzyskają pierwotnej wolności, uciekając od niego lub do niego nie powracając. Dzieje się tak także wtedy, gdy staje się on moralnie niezdolny do sprawowania kontroli nad swoimi zwierzętami lub gdy zaprzestaje ich hodowli. Zwierzęta dzikie zasadniczo nie są niczyją własnością. Na mocy zatem zasad ogólnych nabywania własności każdy może stać się ich posiadaczem. Najczęściej sytuacja taka ma miejsce podczas polowania¹².

Opisane powyżej stanowisko podzielają zasadniczo wszyscy teologowie. Z tej grupy wyłamuje się jedynie B. Häring, formułując dość nowatorską, jak na nowe czasy, opinię. Sprzeciwia się on pojmowaniu zwierzyny dzikiej jako rzeczy niczyjej. Na jej utrzymanie bowiem prywatny właściciel terenu lub państwo ponosi znaczne wydatki. Powinna zatem ona korzystać z ochrony, jaka przysługuje własności prywatnej lub państwowej. Moralista ten potępia zatem stanowczo

⁹ Por.: B.H. Merkelbach, dz. cyt., s. 211.

¹⁰ Por.: tamże.

¹¹ Por.: tamże.

¹² Por.: H. Jone, dz. cyt., s. 173–174.

kłusownictwo jako poważne wykroczenie przeciwko sprawiedliwości wymiennej. Stanowi także ono znaczne niebezpieczeństwo narażenia się na ukaranie lub utratę życia, a także stanowić może pokusę do popełnienia morderstwa¹³.

Obowiązki człowieka i prawa zwierząt?

Zadaniem teologii moralnej jest sformułowanie obowiązków człowieka w różnych sferach jego działalności. Podejmując zatem temat zwierząt w świetle przedsoborowej refleksji moralnej, trzeba odpowiedzieć na pytanie, czy moralisci tego okresu opisywali prawa zwierząt i odpowiadające im obowiązki człowieka. Zagadnienie to jest pochodną omówionego już statusu zwierząt. Jako nieposiadające rozumu, a co za tym idzie niebędące istotami osobowymi, nie mogą być także podmiotami jakiegokolwiek prawa, w tym także prawa własności, na czym przede wszystkim skupiają swoją uwagę autorzy podręczników. Konsekwencją takiego punktu widzenia jest stwierdzenie, że człowiek nie posiada jakichkolwiek obowiązków wobec innych istot żywych, ani z tytułu sprawiedliwości, ani z tytułu miłości¹⁴. Tak stanowcze sformułowanie, obecne w niemal wszystkich opracowaniach, wynikało z obawy zrównania statusu bytowego zwierząt i człowieka. Zjawisko takie było bowiem obecne w myśli filozoficznej omawianego okresu¹⁵ i stanowczo sprzeciwiało się integralnej koncepcji człowieka.

Moralisci, rezygnując ze sformułowania obowiązków człowieka wobec zwierząt, w sposób dość dokładny opisują jednak powinności właścicieli istot żywych oraz obowiązki innych ludzi względem nich. Związane są one z kwestiami odnalezienia zwierzęcia zagubionego, restytucji z tytułu szkody dokonanej przez zwierzęta oraz powinności poszanowania prawa stanowionego regulującego kwestie polowań i połowu ryb.

W przypadku zagubionego zwierzęcia domowego jego znalazca jest w sumieniu zobowiązany do odszukania właściciela, nawet gdyby go wcześniej nie znał i wiązałoby się to z koniecznością podjęcia znacznego wysiłku. Może jednak domagać się zwrotu poniesionych w tym celu kosztów lub rekompensaty proporcjonalnej do podjętego

¹³ Por.: B. Häring, dz. cyt., s. 354; J. Wróbel, dz. cyt., s. 90.

¹⁴ Por.: H. Nodlin, dz. cyt., s. 317; D.M. Prümmer, dz. cyt., s. 13–14; J. Wróbel, dz. cyt., s. 86–87.

¹⁵ Por.: J. Lejman, *Zwierzęta w filozofii (zarys historii problemu: od filozofów starożytnych do I. Kanta)*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2 (2005), s. 355.

trudu. Jedynie w przypadku prawdziwej niemożności ustalenia prawowitego właściciela znalazca może nabyć tytuł własności tego zwierzęcia¹⁶.

Poszanowanie prawa własności jest także przyczyną sformułowania zakazu zabijania zwierzęcia będącego czyjąś własnością. Wyjątkiem od tej reguły jest przyczynienie się do śmierci zwierzęcia, które powoduje szkody w prywatnej własności lub uprawie. Jego odstrzał jest możliwy jedynie wtedy, gdy wartość szkody jest przynajmniej równa wartości zwierzęcia i nie można jej zapobiec w inny sposób. Zastrzelone zwierzę może być zabrane jedynie jako ekwiwalent restytucji za poniesione straty. Moraliści stanowczo podkreślają, że właściciel jest zobowiązany do ponoszenia wszelkiej odpowiedzialności za szkody dokonane przez zwierzęta będące jego własnością¹⁷.

Dość powszechnie podejmowane przez moralistów jest także zagadnienie konieczności poszanowania prawa państwowego w zakresie polowań. Myśliwi są w sumieniu zobowiązani do przestrzegania okresów ochronnych ustanowionych w celu ułatwienia zwierzyńce rozmnażania się. Obowiązek ten ma na celu poszanowanie dobra wspólnego i wypływa ze sprawiedliwości legalnej¹⁸.

Możliwość wykorzystania zwierząt przez człowieka

Przedstawiona koncepcja statusu zwierząt będących własnością człowieka, który nie ma wobec nich żadnych obowiązków, nie oznacza, że jest on uprawniony do arbitralnego ich używania. Prawo wykorzystania zwierząt nie ma charakteru absolutnego i nieograniczonego, dlatego teologowie moraliści podejmowali próby wyznaczenia zasad godziwości działań podejmowanych przez człowieka wobec innych istot żywych.

Moraliści przełomu XIX i XX w. przyznają człowiekowi możliwość wykorzystania zwierząt. Nie może jednak on kierować się swoim kaprysem. Cel, do którego wykorzystuje się zwierzęta, winien być godziwy, a sposób posłużenia się nimi zgodny z rozumem. Podjęciu takiego działania winna także towarzyszyć dostateczna racja¹⁹. Wydaje się zatem, że tego rodzaju warunki spełniają najczęstsze formy

¹⁶ Por.: H. Jone, dz. cyt., s. 173.

¹⁷ Por.: tamże, s. 174, 273.

¹⁸ H. Nodlin, dz. cyt., s. 356; J. Wróbel, dz. cyt., s. 101.

¹⁹ Por.: H. Nodlin, dz. cyt., s. 318; B.H. Merkelbach, dz. cyt., s. 376; J. Wróbel, dz. cyt., s. 86–89.

wykorzystania zwierząt, czyli ich hodowla i zabijanie w celu pozyskania mięsa lub skór oraz użycie ich do pracy w gospodarstwie. Moralisci nie poprzestawali jednak na dokonaniu oceny najbardziej typowych sposobów wykorzystania istot żywych.

Teologia moralna, aby pozostać żywą refleksją, musi oceniać zjawiska dokonujące się współcześnie i próbować rozwiązywać dylematy jej adresatów. Takim problemem były prowadzone na coraz szerszą skalę eksperymenty medyczne z wykorzystaniem zwierząt, nazywane *doświadczeniami na żywym ciele zwierzęcia, czyli wiwisekcjami*²⁰. Choć nie była to praktyka całkowicie nowa, to jednak w analizowanym okresie znacznie wzrosło jej znaczenie. Wiązało się to ze sporym wpływem francuskiego uczonego Claude'a Bernarda (1813–1878), który nie tylko sam prowadził tego typu badania, lecz także sformułował ich metodologię, rozpoczynając nowy rozdział w historii nauk przyrodniczych. Opowiadał się za tym, by zawsze, gdy to jest możliwe, przeprowadzać doświadczenia. W nich uczony ingeruje w normalny układ sił przyrody, tworząc niekiedy okoliczności sztuczne. Pragnie w ten sposób poznać nieodkryte tajemnice twórczych sił przyrody, aby sterować nimi zgodnie z własną wolą²¹. Badania takie doprowadziły do przełomowych odkryć, wśród których należy wymienić m.in. opracowanie szczepionki na wściekliznę oraz opisanie prątka gruźlicy²².

Większość z analizowanych podręczników podejmuje zagadnienie prowadzenia doświadczeń na zwierzętach. W omawianiu tego zagadnienia swoją praktyczną aplikację znajdują omówione uprzednio zasady wykorzystania istot żywych przez człowieka.

W kwestii prowadzenia doświadczeń myśliciele katoliccy są zgodni. Ich wykonywanie jest godziwe w przypadku spełnienia omówionych uprzednio warunków. Musi istnieć przede wszystkim dostateczna racja podjęcia takiego działania, którą może być chęć pogłębienia wiedzy z zakresu fizjologii i sztuki medycznej. Nie do zaakceptowania jest jednak zabijanie większej liczby zwierząt lub powodowanie większego ich cierpienia ponad to, co jest konieczne dla prawidłowego przeprowadzenia eksperymentu²³.

²⁰ H. Nodlin, dz. cyt., s. 318.

²¹ Por.: R. Clarke, *Claude Bernard et la médecine expérimentale*, Paris 1961, s. 84–85; B. Skarga, *Claude Bernard*, Warszawa 1970, s. 44–47.

²² Por.: J. Oyrzanowska-Poplewska, *Wpływ badań Pasteura na rozwój współczesnej wirusologii*, „Medycyna Weterynaryjna” 29 (1973) nr 7, s. 441–442; T. Rotkiewicz, *Historia weterynarii i deontologia*, Olsztyn 2006, s. 73.

²³ Por.: H. Nodlin, dz. cyt., s. 318; H. Jone, dz. cyt., s. 144.

Potrzeba właściwego odniesienia się człowieka do zwierząt

Podręczniki teologii moralnej powstające na przełomie XIX i XX w. poruszały także kwestie właściwego odniesienia się człowieka do zwierząt. Mimo iż przyznają mu pełną władzę nad stworzeniami i możliwość ich wykorzystania do realizacji własnych celów, to jednak nie jest to prawo absolutne, co zostało już zasygnalizowane. Większość zatem autorów podejmowała się omówienia kwestii dręczenia zwierząt. Zagadnienie to omawiane jest w podręcznikach alfonsjańskich w ramach piątego przykazania Bożego, a w publikacjach neotomistycznych przy analizie kardynalnej cnoty sprawiedliwości.

Dręczenie zwierząt zostało zdefiniowane jako znęcanie się, powodowanie bólu i cierpienia oraz zabijanie bez dostatecznej racji lub bez godziwego celu²⁴. W tym miejscu moralisci napotykali jednak na trudność. Byli bowiem przekonani o konieczności dobrego traktowania zwierząt. Z drugiej jednak strony obawiali się formułować wprost obowiązki człowieka wobec zwierząt, co już zostało zasygnalizowane. Ich argumentacja w tej kwestii jest zatem bardzo interesująca.

Znęcanie się nad zwierzętami lub powodowanie ich śmierci bez dostatecznej racji nie stanowi naruszenia obowiązków wynikających ze sprawiedliwości. Niemoralność takiego postępowania nie wynika także z naruszenia prawa, które zwierzęta mogłyby posiadać, lecz ze sprzeciwienia się rozumnej zasadzie, która zabrania zadawania niepotrzebnych cierpień czy śmierci. Jest ono przeciwne cnotie umiarkowania, a zwłaszcza cnotie łagodności. Dręczenie może także stanowić działanie, w którym człowiek szuka grzesznej przyjemności. Nie jest jednak ono wykroczeniem ani przeciwko zwierzętom, ani przeciwko Bogu. Stanowi grzech przeciwko sobie samemu, bowiem jest złym użyciem rzeczy będącej własnością. Taki czyn posiada jednakże jedynie znamię grzechu lekkiego. Jego złość moralna wzrasta, gdy przybiera cechy szczególnego okrucieństwa, jest powodowany sadyzmem lub sprawia radość²⁵.

Refleksja teologicznomoralna oddziaływała na treść katechizmów. Problematyka ta umieszczana jest w obrębie piątego przykazania. Publikacje te przypominają prawdę o Bożej opiece względem całego stworzenia, w tym także wobec zwierząt, które zostały wyposażone

²⁴ Por.: B.H. Merkelbach, dz. cyt., s. 376.

²⁵ Por.: H. Noldin, dz. cyt., s. 318; H. Jone, dz. cyt., s. 144–145; D.M. Prümmer, dz. cyt., s. 14; B.H. Merkelbach, dz. cyt., s. 376; J. Wróbel, dz. cyt., s. 86–89.

we wszystkie środki potrzebne do przetrwania w niesprzyjających niekiedy warunkach. Przestrzegają także w sposób zdecydowany przed dręczeniem zwierząt, które jest burzeniem dzieła stworzenia i nadużyciem władzy udzielonej człowiekowi przez Boga. Często takie zachowanie poprzedza popełnianie grzechów przeciwko bliźniemu. Obowiązkiem zaś każdego człowieka wierzącego jest dołożenie wszelkich starań, aby takim czynom zapobiegać. Uzupełnieniem tych twierdzeń są często obszerne katalogi niewłaściwych zachowań ludzi względem innych istot żywych. Ich obecność jest zapewne motywowana tym, że katechizmy były adresowane do szerokiego grona odbiorców, a autorzy chcieli jak najpełniej oddziaływać na ich życiowe postawy²⁶.

Podobne treści pojawiają się także w homiliach. Do najbardziej znanych należy kazanie bł. Johna H. Newmana (1801–1890), wygłoszone podczas wielkopiątkowej liturgii w 1842 r., czyli na krótko przed konwersją do Kościoła katolickiego, kiedy znajdował się on już pod znacznym wpływem teologii katolickiej. Odwołując się do odczytanego opowiadania o porównanym do baranka i owcy cierpiącym słudze Jahwe (por. Iz 53, 7²⁷), określił mianem szatańskiego zachowanie człowieka polegające na zadawaniu krzywdy istotom, które nie wyrządzają ludziom szkody i nie dysponują jakąkolwiek bronią przeciwko ludzkiemu okrucieństwu²⁸.

Nauczanie teologów moralistów na temat właściwego traktowania zwierząt, wsparte katechezami i kazaniami, odbiło się echem w chrześcijańskim świecie. Znane są liczne świadectwa właściwego traktowania zwierząt domowych i gospodarskich przez mieszkańców wsi, których postawa była ożywiana wiarą i miłością²⁹. O wyjątkowej pozycji zwierząt świadczą także kultywowane na polskiej wsi zwyczaje wypiekania specjalnych opłatków z domieszką ruty i podawania ich bydłu w noc Narodzenia Pańskiego czy też wyściełania tatarakiem legowisk zwierzętom domowym w Zielone Świątki dla zapewnienia im ochrony przed chorobami i pasożytami³⁰.

²⁶ Por.: F. Spirago, *Katolicki katechizm ludowy stosownie do potrzeb czasu i pedagogicznie opracowany*, cz. 2: *Nauka obyczajów*, tłum. W. Galant, Mikołów 1927, s. 292–297.

²⁷ *Dręczono Go, lecz sam się dał gnębić, nawet nie otworzył ust swoich. Jak baranek na rzeź prowadzony, jak owca niema wobec strzygących ją, tak On nie otworzył ust swoich.*

²⁸ Por.: A. Linzey, *Why Animal Suffering Matters. Philosophy, Theology, and Practical Ethics*, Oxford 2009, s. 38–39.

²⁹ Por.: M. Skrudlik, *Chryścianizm a świat zwierzęcy*, Poznań – Warszawa – Wilno – Lublin 1938, s. 94.

³⁰ Por.: tamże s. 18–19; Z. Janiec, *Zielone Świątki w tradycji ludowej*, „Communio” (wydanie polskie) 32 (2012) nr 1, s. 177–178.

Świadectwem troski o los zwierząt rzeźnych jest natomiast zaangażowanie się wielu polskich duchownych i uczonych katolickich okresu międzywojennego w walkę o ograniczenie lub całkowite zakazanie prowadzenia uboju rytualnego na skalę przemysłową. Praktyka takiego pozyskiwania mięsa w odróżnieniu od formy tradycyjnej była bowiem niezwykle okrutna i powodowała znaczny ból oraz wydłużała agonię zwierzęcia³¹.

Mimo stosunkowo jasnego wykładu katolickiej teologii moralnej w tym zakresie oraz postępowania ludu chrześcijańskiego, pojawiały się często twierdzenia o tym, że chrześcijaństwo usprawiedliwia, a niekiedy nawet wręcz propaguje okrutne traktowanie zwierząt. Tego rodzaju opinie były w tym czasie niemal powszechne i pojawiały się nie tylko w środowiskach wrogo nastawionych do Kościoła katolickiego, lecz także w jego łonie, a nawet pośród gorliwych katolików. Liczne artykuły i książki popularnonaukowe, których autorzy bazowali jedynie na wybiórczej interpretacji Pisma Świętego, zarzucały, że stosunek człowieka do zwierząt cechujący się okrucieństwem jest logiczną pochodną nadanego przez Boga prawa do nieograniczonego i nieodpowiedzialnego panowania nad światem. W sposób nieuprawniony imputowano, że Biblia nie zawiera jakiegokolwiek zalecenia właściwego traktowania zwierząt, a w konsekwencji chrześcijaństwo nie zobowiązuje swoich wyznawców do takiego właśnie postępowania³². Takie nieuprawnione twierdzenia są wciąż powtarzane. Można je znaleźć w publikacjach teologów reprezentujących inne wyznania chrześcijańskie³³, a nawet, co napawa smutkiem, w artykułach teologów katolickich³⁴. Świadczy to bowiem o nieznajomości tematu lub wybiórczym potraktowaniu źródeł swoich badań.

* * *

Tematyka zwierząt oraz stosunku człowieka do nich nie należy z całą pewnością do dominujących w przedsoborowej refleksji teologicznomoralnej. Celem jej bowiem jest opisanie i ocena różnych przejawów działalności człowieka, w której relacja wobec zwierząt

³¹ Por.: S. Trzeciak, *Ubój rytualny w świetle Biblii i Talmudu*, Warszawa 1935, s. 43–46.

³² Por.: M. Zdziechowski, *O okrucieństwie*, Kraków 1993, s. 46.

³³ Por.: A. Linzey, *Teologia zwierząt*, tłum. W. Kostrzewski, Kraków 2010, s. 42.

³⁴ Por.: J. Sprutta, *Cierpienie zwierząt w kontekście etyki chrześcijańskiej*, „Studia Bydgoskie” 5 (2011), s. 174.

nie zajmuje miejsca najważniejszego. Myśliciele reprezentujący ten nurt nauki chrześcijańskiej stworzyli jednak systematyczny jej wykład, który stał się podstawą do nauczania wiernych.

Rozważania na temat zwierząt obecne w podręcznikach przedsoborowych teologów moralistów wpisują się w ogólne tendencje charakteryzujące ten okres rozwoju chrześcijańskiej doktryny moralnej. W dużej mierze są one przeniknięte kazuistyką i legalizmem, co wyraża się w częstym odwoływaniu się do norm prawa stanowionego przez człowieka. Jest to widoczne szczególnie w precyzyjnym omawianiu sposobów nabywania zwierząt na własność oraz zasadach restytucji.

Omawiana w niniejszym artykule problematyka jest przeniknięta antropocentryzmem. Moraliści przeważnie koncentrują swoją uwagę na kwestiach związanych z użyciem zwierząt i z tytułem własności. W tematyce będącej przedmiotem analizy akcent położony jest przede wszystkim na człowieku, zwykle stającym się właścicielem zwierząt, a tylko w znikomym zakresie na samych zwierzętach³⁵.

Wyraźny antropocentryzm związany także z przyznaniem człowiekowi szerokiej władzy nad światem zwierząt nie oznacza braku troski o ich los. Choć moraliści, w obawie przed przyznaniem zwierzętom zbyt wysokiego miejsca w hierarchii bytów oraz praw i prerogatyw właściwych tylko człowiekowi, unikają formułowania obowiązków ludzi względem innych istot żywych, to jednak wyraźne jest wezwanie do właściwego ich traktowania. Odbiło się ono szerokim echem przede wszystkim w publikacjach o charakterze katechizmowym i w kazaniach.

Nie można zatem w sposób uprawniony podtrzymywać twierdzenia, że do rozprzestrzenienia się okrutnych zachowań wobec zwierząt przyczyniła się nauka katolicka. Zawsze akcentowała ona bowiem konieczność naśladowania Stwórcy, który podtrzymuje w istnieniu i troszczy się o wszelkie stworzenie. Nowe perspektywy dla kształtowania właściwych relacji człowieka wobec zwierząt dała dopiero powstająca obecnie koncepcja praw zwierząt w ujęciu analogicznym³⁶, która nieśmiało próbuje wejść do współczesnej teologii moralnej, nie spotykając się jeszcze, niestety, z powszechną akceptacją wśród współczesnych teologów moralistów.

³⁵ Por.: J. Wróbel, dz. cyt., s. 85–86.

³⁶ Por.: tamże, s. 95–102; S. Caldecott, *Prawa zwierząt*, „Communio” (wydanie polskie) 12 (1992) nr 6, s. 100–102.

Summary

The numerous subjects of handbooks on moral theology before the Second Vatican Council included animals and people's proper relation to them. Animals, which are divided into domestic, tamed and wild, do not have reason so they are not subject to rights and man has no duties towards them. Therefore, moralists mostly focus their considerations on methods of human acquisition of ownership rights to animals. People can use those to reach their rational, morally justified goals if they have a sufficient reason for that. Moralists explicitly condemn cruelty to animals, even though this is considered a venial sin only. Their teaching is reflected in catechisms, sermons and the daily lives of Christian people.